Cen 10.000 | Sobota 20 Października 1923 r. | Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 48.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Krwawe jęzory światowej rewolucji

Podpalacze moskiewscy szerzą panikę pożarową

Mobilizują, niepokoją pogranicze polskie i zezują ku czerwonym Niemcom

Wypadki w Niemczech, które rozłupały zrewoltowaną Rzeszę na dwie równe połowy, na czerwoną Saksonję i Turyngję i na białą Bawarję oraz pobliżone Prusy Wschodnie, poruszyły odpoczywające od dłuższego czasu mrowisko sowieckie. Władcy Kremlu są podnieceni, wygłaszają groźne mowy,

powołują wojska na ćwiczenia,

urządzają przesunięcia tajemniczych oddziałów na pograniczu polsko-rumuńskiem i próbują wszelkich możliwych szantażów międzynarodowych.

Politycy bolszewiccy oświadczają tym razem, że nie chcą z nikim wojny, a pragną natomiast być przygotowani i zmobilizowani wobec możliwego każdej chwili wybuchu rewolucji światowej.

Przewrót zasadniczy w Niemczech nastąpi zdaniem ich lada chwila i armja sowietów musi poprzeć dążności czerwonej braci germańskiej znad Odry i Łaby. Przedewszystkiem chcą oni dostarczyć komunizującym Prusakom

zboża i innych artykułów pierwszej potrzeby

kosztem głodujących mużyków.

Nastrój na wschodniej granicy Polski ilustruje najlepiej mowa Trockiego, którą ten dygnitarz czerwony wygłosił przed paru dniami w moskiewskim „klubie" komunistycznym. Powiedział on między innemi:

„Powolnymi, ale pewnymi krokami zdążamy na spotkanie wólnej europejskiej rewolucji. Stoimy już obecnie na progu

rewolucji całego świata

i dlatego musimy puścić w niepamięć wszelkie wewnętrzne nieporozumienia i spory".

Błazeńskie proroctwa carów sowieckich nie powinny nikogo niepokoić, zdwoić jednak muszą czujność Rzeczypospolitej na wschodzie i zachodzie gdyż pod obiema ścianami naszych granic pełzają zbrodniarze podpalacze.

Konieczność rządu w Polsce, opartego na zaufaniu mas jej najszerszych, staje się coraz bardziej oczywista.

Zanim słonko wzejdzie, rosa oczy... przepraszam... Zanim zaczniemy korzystać z ubławetnych rezerw zbożowych, żarłoczne myszki już się niemi pożywią.

Urzędnicy wciąż, bezskutecznie kołaczą do Sejmu

Od warszaskiego korespondenta...

Centralny Komitet Pracowników Państwowych zwrócił się do Sejmu Rzeczypospolitej z rezolucją, w której między innemi zaznacza:

„C. K. P. P. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że sytuacja ogólne wśród sfer pracowników państwowych w ciągu ostatniego tygodnia uległa ciężkiemu pogorszeniu. Dodatek 18-procentowy wraz z 40-procentową zaliczką od [illegible] ponad miarę niedostateczny nie może pokryć bieżących skoków drożyzny. Zapowiadana pomoc w materiałach, węglu, ziemniakach, okazała się jedynie obietnicą. W komisjach sejmowych zalegają niezałatwione wnioski nagłe w sprawie doraźnej pomocy dla pracowników państwowych i uchylenia represji.

„C. K. P. P. jako reprezentacja ogółu pracowników państwowych, uważa za swój obowiązek przedstawić klubom sejmowym grozę sytuacji. Imieniem rzesz pracujących dla państwa, domagamy się od Sejmu Rzeczypospolitej powzięcia obywatelskich decyzyj, które by umożliwiły byt warstwom pracującym. Oczekujemy od Sejmu Rzeczypospolitej natych miastowych, koniecznych czynów.

Pamięć rycerza bez skazy żyje wśród nas

Uroczyste nabożeństwo w 110 rocznicę śmierci ks. Józefa Poniatowskiego

Od warszaskiego korespondenta)

Wczoraj o g. 10-ej rano odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo w 110 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, zainicjowane przez likwidujący się komitet wzniesienia pomnika ks. Józefa.

Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski.

Pienia religijne wykonali artyści opery pp. Wermińska, Dobosz i Mossakowski.

Historyczny katafalk króla Jana III tonął w zieleni i powodzi światła. Obok ustawiono popiersie ks. Józefa Poniatowskiego, odlew z pomnika Thorwaldsena.

Komitet budowy pomnika złożył wieniec z żywego kwiecia.

Na katafalku leżała obnażona szabla i czako ułańskie 2 p. ułanów. Przy trumnie stała oficerska warta honorowa.

W nawie głównej zajęła miejsce 4-ta kompania 21 pp. W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele władz: w imieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej płk. Zaruski, marszałek Sejmu Rataj, posłowie i senatorowie, Rada miejska z prez. Balińskim, komendant policji Ludwikowski, podinsp. Czyniowski. Z generalicji przybyli: minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki, gen. Osiński, Rybak, Suszyński, Pogorzelski, Płk. Kłaczkowski i t. d. Misję wojskową francuską reprezentowali: generalny kontroler, Chapuis, admirał Jolivet, ppłk. Puio.

Tłumy publiczności zapełniły świątynię.

Rzesza musi płacić przemysłowcom za ich dostawy

PARYŻ, 19.10. Dzienniki z naciskiem podnoszą zgodność odpowiedzi Poincarégo i Gaspar'a na kroki przedsięwzięte w Paryżu i Brukseli przez posłów niemieckich.

Twierdzenie Rzeszy, iż nie może ona zapłacić przemysłowcom niemieckim za ich dostawy są nie do przyjęcia, tembardziej, że te wypłaty mogą być dokonywane w markach papierowych. Prasa drukarska, która tak szczodrze drukuje marki na wszystkie inne cele, może i na ten cel trochę popracować.

Niemcy pozłacają cła i podatki

Kiedyż to u nas będzie

Depesza własnej radjostacji

BERLIN, 19. 10. — Po 24-m października zostanie wprowadzona opłata podatków i ceł na podstawie wartości złota.

P. Seyda wymieniał informacje z państwami Ententy, ale nie brał za to wynagrodzenia

(Od warszawskiego korespondenta)

Na komisji spraw zagranicznych, która w ciągu dalszym obradowała wczoraj nad exposé ministra Seydy, poseł dr. Perl (PPS) domagał się ogłoszenia dokumentów dyplomatycznych w osobnej księdze (amarantowej).

Pos. **Chomiński** (Wyzw.) domaga się wyjaśnień, jaką rolę minister Seyda spełniał podczas wojny wobec państw ententy w zakresie służby wywiadowczej.

Pos. **Czetwertyński** (ZLN.) zapewnia, że Rada Ligi, w szczególności pp. Branting i Cecil bardzo życzliwie przyjęli p. Skirmunta.

Pos. **Dąbski** (Jedn. Lud.) wnosi, aby minister przedstawił w Izbie plan polityki zagranicznej.

Minister Seyda zapewnia, że podczas wojny jako przedstawiciel Komitetu narodowego w Lozannie pozostawał z państwami ententy w kontakcie co do wymiany informacji. Za czynności te jednak nie pobierał od państw ententy żadnego wynagrodzenia. Wobec komentarzy, jakie wywołała odpowiedź dana prezesowi francuskiej Ligi obrony praw człowieka, prezes ministrów Poincaré za pośrednictwem posła Rzplitej w Paryżu hr. Zamoyskiego i posła Francji w Warszawie p. Panafieu'go, oświadczył, że odpowiedzi tej, będącej załatwieniem formalnem otrzymanego listu, nie należy przypisywać chęci mieszania się do spraw wewnętrznych Polski. Taka ingerencja nie była i nie będzie nigdy intencją rządu francuskiego względem sojuszniczego rządu polskiego.

Minister komunikuje dalej, że paryski organ francuskiej Ligi obrony praw człowieka „Les Cahiers des droits de l'homme" w numerze z 10 września b. r. zawiera raport złożony w sprawie numerus clausus przez polską Ligę obrony praw człowieka. Raport jest tendencyjny, domaga się ingerencji rządu francuskiego i interwencji Ligi narodów oraz podaje sposoby presji, jakich rząd francuski powinien w sprawie tej użyć względem rządu polskiego.

Minister broni w końcu szczegółów swej polityki zagranicznej, krytykowanych przez opozycję.

Przewodniczący wiceprezes Kozicki zawiadamia komisję przed zamknięciem posiedzenia, że minister Seyda zgodnie z wnioskiem posła Dąbskiego skłonny jest rozwinąć w pełnej Izbie wytyczne swej polityki zagranicznej.

*

Poseł Śmiarowski jako prezes polskiej Ligi obrony praw człowieka oświadcza, że nic mu nie wiadomo o istnieniu raportu wspomnianego w mowie ministra Seydy. Pos. Śmiarowski zwrócił się do ministerjum spraw zagranicznych o wyjaśnienie.

Polska Liga obrony praw człowieka jak nas informuje pos. Śmiarowski, zainterpeluje w tej sprawie oddział Ligi we Francji.

Podatek od kart do gry

A o biletach kolejowych zapomniano

Z uwagi na trudne położenie finansowe Czerwonego Krzyża władze rządowe zgodziły się na przeznaczenie podatku od kart do gry na rzecz Czerwonego Krzyża. Pozatem urzędy państwowe zalecać będą składanie przy wszelkich podaniach kierowanych do władz państwowych specjalnych opłat na rzecz Czerwonego Krzyża.

. . . .

Posłom, ministrom, urzędnikom nie wolno wtykać palców do machinacyj bankowych

Wspaniałe zarządzenie rządu hiszpańskiego, które prosi się o bezzwłoczne naśladownictwo w Polsce

PARYŻ, 19. 10. (AW.). Rząd hiszpański opublikował dekret, zabraniający urzędnikom i wogóle osobom pełniącym funkcje polityczne lub znajdującym się na służbie publicznej, zajmowania stanowisk członków zarządu lub rady nadzorczej przedsiębiorstw przemy-handlu. słowo-handlowych. Zakaz ten rozciąga się na ministrów, senatorów, posłów i wogóle tych, którzy zajmują stanowiska w administracji centralnej lub prowincjonalnej. Dekret nakazuje wspomnianym osobom zrzec się stanowisk w przemyśle i handlu.

Pogotowie dla ratowania pokoju w Europie

Masaryka namawiają w Paryżu do zgody z Polską

Depesza własnej radiostacji

PARYŻ, 19.10. — W mowie skierowanej do prezydenta Czecho-Słowacji Masaryka, wiceprezydent Loque wskazał z naciskiem na konieczność jaknajściślejszego zjednoczenia między Francją, Polską, Belgją i Małą Ententą, a to w celu utrzymania pokoju w Europie.

Czarna reichswehra

Rewelacje czerwonego premjera Saksonji

WIEDEŃ, 19. 10. (PAT). — „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: W sejmie saskim wygłosił wczoraj prezydent ministrów Zeugner zapowiedziane rewelacje o t. zw. czarnej Reichswehrze. Zeugner oświadczył, że proces przeciwko partii ludowej wykazał, iż kanclerz dr. Cuno w lecie zeszłego roku utworzył t. zw. czarną Reichswehrę pod przewodnictwem Ludendorffa. W ostatnim czasie przyjmowano do Reichswehry tylko członków stronnictw radykalnych prawicowych.

Sensacyjne rewelacje saskiego premjera

DREZNO, 19.10. Saski prezydent ministrów Zeichner skorzystał z okazji posiedzenia sejmu saskiego, aby wykonać dawną, zapowiadaną groźbę, że odkryje on wszystkie tajne nici, jakie łączą reichswehrę z organizacjami nacjonalistycznemi.

Prawdziwe niebezpieczeństwo dla państwa ze strony organizacji nielegalnych, wyszłoby na jaw, jeżeliby możliwość pogodzenia się Rzeszy z Francją rozwiała się kompletnie.

Doktor Zeichner jest zdania, że organizacje nacjonalistyczne zwróciłyby się w tym wypadku nie przeciwko Francji, a przeciwko republice. Twierdzenie swoje opiera Zeichner na wiadomych mu umowach zawartych między reichswehrą a organizacjami nielegalnemi, umowy te przewidują wywołanie wojny domowej.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy)

Notowania oficjalne.

Dol. St. Zjednocz. 1135.000, 1125.000.
Franki francuskie 68.000.
Belgia 59.000.
Berlin 0,0001.
Londyn 4.990.000, 4.750.000, 5.145.000.
Nowy Jork 1100,000, 1,135,000
Paryż 70.0oo 68,5oo.
Szwajcarja 205,ooo, 198,5oo.

Złoto.

Dolary 989.900, Franki 181.300 Funty angielskie 4.573.600, Korony 190.300, Marki niemieckie 223.800, Ruble 483.400, Gram czystego złota 624.620.

Srebro.

Dolary 442.900, Franki 76.800 Funty angielskie 96.200, Korony 76.800, Marki niemieckie 92.000 Ruble 331.300, Gram czystego srebra 18.410.

AKCJE.

B. Dyskontowy 1700, 1650, 1750.
B. Handlowy 800, 830, 812,5.
B. dla Han. i Przem. 260 (100), 300, 285.
B. Kredytowy 175, 180.
B. Maopolski. 300.
B. Przemysłowy 310.
B. Przem. we Lwowie 140, 130, 140.
B. Tow. Spółdz. 425.
B. Zjedn. Ziem Pol. 400, 380.
B. Zw. Sp. Zarob. 500, 11 em. 500.
B. Zw. Ziem. 80, 85.
Cerata 55, 60.
Sole Potasowe 1540, 1550.
Kiiewski i Scholtze 800, 725, 750.
Puls 95, 115, 110.
Spiess 380, 390.
Wildt 150, 140, 142,5.
Chodorów 1200, 1240, 1230.
Czersk 420, 430, 3 em. 260, 225. 235.
Częstocice 9500, 9000, 9500 (10) 100oo (5), 11ooo, 1o75o.
Gosławice 550, 500.
Michałów 380, 340, 350.
Tow. Fabr. Cukru 2625. 2250.
Firley 240, 250.
Łazy 55, 60.
Drzew. Przem. i Handel 67,5, 69.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 1875, 1850 (100), 2100, 1925, 2000 (50), 2250, 2o25, 2100 (20, 25), 2300, 2175, 2240.
Cegielski 200, 227,5, 205.
Lilpop 185, 175, (100), 170, 195, 185, (50), 205, 220.
Modrzejów 2000, 2300, 2100.
Norblin 380, 400, (100), 425, (50) 475, 490, 485.
Orthwein i Karasiński 130, 140, 125.
Ostrowieckie 1 — 5 em. 3300, 3150, 3200.
Parowozy 120, 135.
Pocisk 200, 195.
Rohn i Zieliński 265, 325, 300. 4 em. 220, 240.
Rudzki 875, 900, 875 (100), 925, 900 (50), 1000, 935, (20 i 25), 1150, 960, 1000.
Ćmielów 350, 375.
Haberbusch 1600, 1450, 1550.
Klucze 225, 230.
Majewski 5000, 5500.
Polska Nafta 107,5, 100, 102,5.
Pol. Przem. Naftow. 325, 320, 350.
Starachowice 1000, 850.
Ursus 330, 340, 310.
Zieleniewski 4050, 4200.
Zawiercie 10700o, 1oooo0.
Żyrardów 110000, 100000, 10200o.
Belpol 31, 3o.
Borkowski 165, 185, 170.
Jabłkowscy 45, 49.
Polbal 40, 45.
Skóry i Garbniki 65, 35, 42.
Transport i Żegluga 31, 31,5, 30.
Nobel 325, 350.
Lenartowicz 30, 29.
Pustelnik 230, 250, 210.
Siła i Światło 220, 200, 210.
Spirytus 715, 700 ((20, 25), 810 (10).
Tepege 1300.
„Konopie" 220, 285, 260.
Maszyny rolnicze 660.
Polski Lloyd 70, 75.

Każde łgarstwo dobre, gdy chodzi o usprawiedliwienie głupstwa

Tej zasady trzyma się widocznie p. poseł Kozłowski, broniąc barbarzyńskiego projektu skasowania min. zdrowia

(Od warszawskiego korespondenta).

Z okazji pierwszego czytania projektu zniesienia min. zdrowia, poseł Kozłowski oświadczył bez zająknienia, że wydatki administracji centralnej wynoszą około 19% budżetu tego ministerjum.

Tymczasem, jak wynika ze szczegółowego preliminarza działu I. do wydatków administracyjnych zaliczyć można jedynie: uposażenie, pomieszczenie, wydatki biurowe, koszty podróży, diety i środki lokomocji, wydawnictwa, inne wydatki i remont gmachu, na co ogółem preliminowano 1,454,832,000 mk. czyli

tylko 2,5%

w stosunku do ogólnej sumy wydatków.

Pozostałe pozycje przedstawiają t. zw. wydatki resortowe, nie pozostające w związku z kosztami administracji centralnej, a mianowicie: subwencje na cele szpitalne dotacja dla Polskiego Czerwonego Krzyża (n. b. subwencja ta dziwnym zbiegiem okoliczności") obciąża budżet ministerjum zdrowia podczas gdy dochody loterji państwowej przeznaczono w odpowiedniej części na tę subwencję są preliminowane w budżecie ministerjum skarbu), szpitalna dziecka i matki, zapomogi dla towarzystw hygienicznych, walka z alkoholizmem, wydatki na cele uzdrowisk, udział w organizacjach międzynarodowych, dotacja dla państwowego funduszu mieszkaniowego, wyszkolenie personelu sanitarnego i narzędzia dla lekarzy powiatowych, wreszcie dotacja dla starostw krajowych w Poznaniu i Toruniu.

Ale i ten stosunek wydatków (2,5%) jeszcze jest

za wysoko podany,

gdyż, jak to widać z wyjaśnień do preliminarza, wydatki personalne na r. 1923 zostały wyjątkowo zwiększone na opłatę poborów 48 urzędników i 3 funkcjonarjuszów niższych, w związku z przejęciem przez ministerjum zdrowia agend zarządu centralnego Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami.

Fe, panie Kozłowski! Komu, jak komu, ale posłowi całkiem nie wypada tak ordynarnie mijać się z prawdą.

Drugie czytanie ustawy o służbie wojskowej

(Od warszaskiego ko korespondenta).

Komisja wojskowa przyznała prawo skrócenia czasu służby wojskowej jedynym żywicielom rodziców; osieroconego rodzeństwa i właścicielom mniejszych gospodarstw rolnych.

W rozprawie nad terminami odroczenia służby wojskowej dla uczniów szkół publicznych i uczniów teologji, żydowscy członkowie komisji zażądali dla uczniów szkół rabińskich nawet nie koncesjonowanych przez państwo, takich samych ulg, jakich zażywają uczniowie teologji. Poseł dr. Załuska (Z. L. N.) zapewnił, że rząd obecny potraktuje ten postulat niezawodnie przychylnie. W tym sensie artykuł wspomniany odesłano do podkomisji dla porozumienia z ministrem spraw wojskowych.

Inne artykuły projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przyjęto w czytaniu drugiem.

Dalsze obrady nad ustawą o ochronie lokatorów

Kiedy gospodarz ma prawo wymówić lokatorowi?

(Od warszawskiego korespondenta).

Komisja prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu artykuł 10-ty projektu ustawy o ochronie lokatorów, normujący ważne przyczyny wypowiedzenia umowy najmu przez właściciela domu. Za ważne takie przyczyny uznano przebudowę niemającą na oku pomieszczeń mieszkalnych, nabycie budynku przez skarb, lub zarząd samorządowy po 30 czerwca 1919 r., zamierzone przez właściciela użycie lokalu, wynajętego na sklep, pracownię, lub na mieszkanie dla siebie, swych dzieci lub rodziców.

W większości przytoczonych punktów komisja doszła do porozumienia, w punktach innych rozstrzygnie głosowanie, jakie się odbędzie na przyszłem posiedzeniu.

Bolszewicy podpalają Niemcy

RYGA, 19.10. — Do tutejszych dzienników donoszą z Moskwy, że mimo urzędowego zaprzeczenia rząd rosyjski energicznie dopomaga niemieckim komunistom. Tak według wiadomości z zupełnie wiarogodnego źródła w ubiegłym tygodniu berlińscy komuniści otrzymali z Belgji znaczną partję broni, za którą zapłacił rząd rosyjski.

Żyją—ale ciężko doświadczeni

W szpitalu mokotowskim nasz korespondent rozmawia z ofiarami tragedji w Cytadeli

Od warszawskiego korespondenta.

Sporo jeszcze rannych z Cytadeli znajduje schronienie w szpitalu Mokotowskim przy ul. Nowowiejskiej. Jest tam około 30 osób, z dnia na dzień ubywają ich ranni.

Po zameldowaniu się u dowódcy szpitala pułkownika dra Ratulewskiego — prowadzą mnie na salę, wyłącznie zajętą przez ofiary wybuchu. Przeważnie młodzi żołnierze — jeden był w wartowni, a drugi pełnił wartę przy bramie Nr. I

o trzydzieści kroków

od miejsca katastrofy. Rany na głowie — podrapane twarze.

Uwagę moją zwraca inteligentna twarz młodego człowieka z gęsto obandażowaną głową, zasłoniętem okiem. Ładne, długie ręce spoczywają na kołdrze.

— Pracowałem w magazynie amunicyjnym. Oko mam wybite.

— Ale drugie pozostało panu.

— Nie — opalone od gazów —

nie widzę nic.

Strasznie smutny głos — straszny, bolesny wyraz młodych ust, które mówią te słowa. To p. Wyrwas.

Naprzeciwko niego spoczywa żołnierz Ludwik Jendrych. Pokaleczony w głowę i po twarzy — ma się już nieźle.

— A pani kapitanowa, to „zemgiała" — opowiada, śmiejąc się.

Był bowiem ordynansem u swego kapitana.

Ojej — mówi — spać nie mogłem przez kilka dni, tak mnie głowa bolała. Wyrzuciło mnie do góry,

aż po powałę

i potłukło. I panią kapitanową potłukło — i meble połamało. A dziś ma przyjść do mnie pan kapitan.

Jasne oczy i białe zęby aż śmieją się chłopakowi do życia. Ten naprawdę raduje się swem ocaleniem!

W pobliskiej sali leży kilkanaście kobiet — przeważnie pracownice szwalni zakładów mundurowych. Niektóre już siedzą na łóżkach i rozmawiają z rodzinami, które przybyły w odwiedziny.

Brunetka z obandażowaną głową i okiem siedzi sama, dziwnie ponura. Zbliżam się, zapytuję o to i owo. Mówi niechętnie.

— Nie dużo pamiętam — uderzyło mnie w głowę.

— Zemdlała pani?

— Tak — przyszłam do przytomności tutaj.

— A oko?

— Niewiadomo, co będzie...

To widocznie gnębi biedaczkę, jakżeż żyć bez jednego oka?

W głębi sali leży

nieprzytomna staruszka,

pani Muccossini, matka sierżanta. Syn wysoki blondyn, z odznaką I Brygady Legjonów na piersiach — nachylony nad nią, stara się wyrozumieć jakieś słówki odrywane, zlawiające się na spieczonych wargach. Sierżant Muccossini w chwili wybuchu był nieobecny w Warszawie. Oto wrócił.

Zwłoki żony i dwojga dzieci leżały w kostnicy. Matka staruszka ma głowę poranioną, obie ręce złamane. Z wnuczęciem na ręku rzuciła się do ucieczki — dziecko zginęło — ona zapewne przeżyje. Na twarzy sierżanta Muccossiniego leży jakiś zastygły martwy ból. To jedna z największych tragedyj Cytadeli...

Jotka.

Przegląd prasy

NIE ZEJDĄ Z PLACÓWKI.

„Rzeczpospolita" rozważając wyniki głosowania nad exposé rządu, stwierdza, że panuje

„po stronie większości polskiej przeświadczenie, że nie wolno jej zejść z placówki kierowniczej w życiu państwowem placówki, nie wolno się rozbić, nie wolno odwlekać skądinąd przyjętej odpowiedzialności".

NASZA SŁABOŚĆ — ICH SIŁA.

„Kurjer Polski" wykazuje, że Sowiety, zabiegając o uznanie przez Rzeczpospolitą, równocześnie prowadzą na Ukrainie i Białorusi politykę narodowościową.

„Tak urzeczywistnia się program zakreślony na wielką skalę, którego główną siłę stanowi fakt, iż Polska przestała być czynnikiem atrakcyjnym w polityce narodowościowej. Nasza słabość — stanowi siłę komuny moskiewskiej".

DOCHODY, WYCISKANE Z LUDZKIEJ PRACY.

„Robotnik" dochodzi do wniosku, że uzdrowienie skarbu przez rząd p. Witosa odbywać się ma drogą olbrzymich podatków pośrednich:

„podwyższone dochody mają być wyciśnięte z ludzi pracy. Ale w takim razie Rząd z operacji finansowej czyni instrument walki społecznej."

P. SEYDA I OPOZYCJA.

„Gazeta Poranna" po dyskusji wczorajszej w komisji spraw zagranicznych — stwierdził, że atak opozycji

„przedewszystkiem dotyczy osoby ministra, który umiał wyrwać z wpływów [illegible] dotąd nad naszą polityką zagraniczną, a usymbolizowanymi w jednem nazwisku: Askenazy"

Nie wszyscy życzą sobie sejmowej komisji śledczej w sprawie katastrofy na kopalni Reden

Komisja przemysłowo - handlowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego (ZLN) rozpatrywała wnioski nagłące, zgłoszone z powodu katastrofy w kopalni Reden. Pos. Stańczyk (PPS.) domagał się w swoim wniosku wyboru komisji z łona Sejmu z uprawnieniami śledczemi. Pos. Knothe (chd.) wykrycie przyczyn katastrofy pozostawia władzom sądowym i administracyjnym.

Na podniesione przez posła Stańczyka zarzuty co do karygodnego lekceważenia przepisów ochronnych przez przedsiębiorców węglowych, odpowiadał dyrektor departamentu górniczego Świętochowski i dyrektor warszawskiego Tow. kopalń węgla, poseł Sykała. Obaj zwalczali projekt wyłonienia sejmowej komisji śledczej. Decyzja zapadnie na posiedzeniu następnem.

Nowe szabelki

Według wzoru wojsk Kościuszkowskich

Mundur wojska polskiego nie wygląda jeszcze tak jakby winien wyglądać, by odpowiadał nie tylko potrzebom obecnych czasów ale nie odskakiwał od tradycji.

Przecież mundury wojsk polskich z

wojen napoleońskich i z 1831 roku

były nietylko najpraktyczniejsze ale i najpiękniejsze z pośród mundurów ówczesnej Europy.

Opinję taką spotkać można w pierwszej z brzegu historji wojskowości.

Obecnie oficerowie wojsk polskich otrzymają nowe szable, zbliżone swym wyglądem do szabel

z okresu powstania Kościuszkowskiego.

Trzeba przyznać, że obecna szabla jest raczej ozdobą niż bronią.

Praktyka wykazała, iż główne obecne polskie szable

są złe w chwycie.

dłoń siedzi w niej niepewnie a kosz daje mało zasłony przeciw uderzeniom przeciwnika.

Te niewygody postanowiło zmienić M. S. W. i wedle projektu dyr. muzeum Gembarzewskiego i art. mal. M. Wisznickiego poleciło wykonać fabrykom nowy model szabel.

Wojna myszy z bolszewją

Dziecko zagryzione we śnie

MOSKWA, 19.10. Z południa Rosji donoszą o niebywałem najściu myszy. W chersońskiej gub. naprzykład, w pewnej wsi w przeciągu kilku dni zjadły myszy wszystkie zapasy zboża.

W innej znowu wsi pomiędzy myszami, a ludźmi stoczona została prawdziwa walka. Myszy bito pałkami, oblewano naftą i palono, mimo to dokonały one we wsi strasznych spustoszeń. We wsi Dolejewo powiatu woźniesieńskiego zagryzły myszy na śmierć śpiące dziecko.

Wojna domowa w Niemczech

Berlin walczy na dwa fronty: przeciw białemu terrorowi Bawarji i przeciw czerwonej dyktaturze Drezna

Depesza własnej radjostacji

BERLIN, 19. 10. — Konflikt między rządem Rzeszy a rządem saskim zaostrza się coraz bardziej. Przyczyny konfliktu należy szukać w rozwiązaniu przez rząd Rzeszy lig robotniczych, przeciwko czemu rząd saski natychmiast zaprotestował. Komunista Boetcher, obecny saski minister spraw wewnętrznych powiedział na zebraniu rady robotników-komunistów w Linsku, że obecnie w Niemczech może być jedno z dwoiga: albo dyktatura czerwona, albo — biała. Na posiedzeniu sejmu saskiego prezydent ministrów Zeigner odczytał list dowódcy IV okręgu saskiego, generała Müllera, w którym to liście Müller żąda, aby rząd saski wyraźnie oświadczył: czy gabinet solidaryzuje się ze słowami Boetchera, lub też czy naodwrót gotów jest spełniać rozkazy władzy wojskowej.

Generał Müller żąda jednocześnie aby odpowiedź była dana do 18 b. m., oraz aby ta odpowiedź została wydrukowana we wszystkich gazetach. Zeigner oklaskiwany przez większość sejmu oświadczył, że rząd saski nie potrzebuje zdawać rachunku ze swojego postępowania przed władzą wojskową. Saksonja bowiem jest państwem parlamentarnym. Co się zaś tyczy pogróżek, zawartych w liście generała Müllera, to rząd saski na nie całkiem nie odpowie.

W końcu Zeigner wyraził protest rządu saskiego przeciwko takiemu traktowaniu, oraz wezwał ludność saską do poparcia rządu.

Włosi dławią krwawo powstanie w Trypolisie

500 tubylców zabitych

Depesza własnej radjostacji

TRYPOLIS, 19.10. — W dniach 13 i 14 b. m. oddziały pułkownika Mezzetti i podpułkownika Galliny zaatakowały w Biscarrarim i Birsidsurur w południowym Trypolisie powstańców i zadały im wielką klęskę. Powstańcy stracili 500 zabitych. Ze strony włoskiej straty wynoszą: 1 oficer i 9-ciu żołnierzy zabitych i 1 oficer i 50 żołnierzy rannych.

50 miljardowy bilon

Depesza własnej radjostacji

BERLIN, 19.10. Reichsbank wypuścił nowe 50-miljardowe banknoty.

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medjum

(Ciąg dalszy)

Jednocześnie dr. H. woła, że jakaś twarz dotyka jego twarzy. Zjawa ta jemu oświadcza, iż jest Ochorowiczem i wita go w słowach serdecznych.

— Tak, lecz Ochorowicz miał brodę, ty zaś jej nie masz, — powiada dr. H.

I w tej samej chwili uczuł dotknięcie miękkiej brody, oraz pocałunek.

A tymczasem Mituchna rozigrał się na dobre wszczął z księciem L. lekką pogawędkę przystroił do tej rozmowy jakąś szpiczastą swą głowę, końce której przytrzymywał zgrabnie palcami.

Patrzę na tę pantominę i nie mogę ocenić powagi chwili, ni nadzmysłowego dostojeństwa Mituchny — wybucham śmiechem.

— Dlaczego Guzik jest medjum? — pyta „ducha" książę.

— Bo ma dwa mózgi, a wy nie macie ani jednego — odpowiada rezolutnie Mituchna.

— Zrób co wesołego Mituchna — prosi jeden z obecnych.

W odpowiedzi na to słyszymy charakterystyczne klapnięcie. Mimowoli przypomina mi się tytuł pewnej sztuki, granej w ubiegłym sezonie w teatrze Polskim. To Mituchna już jest przy nim i popisuje się swoim dowcipem.

— Wynoś się, bo dostaniesz w zęby! — jęczy Guzik.

Lecz nie koniec na tem. Robi się nagle w pokoju straszliwy rumor, słychać brzęk szabli i śmiech radosny. Oto zjawia się duch opiekuńczy p. Frenkla, Grochowiecki.

Po chwili widać jego duży cień przy Frenklu, klepie go „duch" po ramieniu i zaczyna się między nimi przyjacielska wymiana zdań.

— Lubisz niemców Grochowiecki? — pyta p. Frenkiel „ducha".

Eks - powstaniec poczyna miotać po pokoju przedmiotami. Mało mu jednak tych efektów dla wypowiedzenia swej antypatji do niemców. Poleciał więc za kotarę i począł tarmosić Bogu ducha winnego, Mituchnę, który właśnie zamierzał wystąpić z jakimś nowym niesłychanym efektem i drapował się w prześcieradło. W tym też nieco prymitywnym stroju wyskoczył z za kotary na środek pokoju:

— Ten szelma mnie wyrzucił — wrzasnął zirytowany Mituchna. Poczem chcąc się zapewne uspokoić, zaczął drapać palcem po ścianie, rzucając od czasu do czasu kawakami muru na obecnych. W końcu sprzykrzyła mu się ta zabawa. Widocznie musiał szturchnąć biednego Janka, ten bowiem stęknął i powtórzył stoeretypowe:

— Pójdziesz, bo kopnę!

— Zagraj nam Grochowiecki — prosi p. Frenkiel zjawę, która tymczasem opanowała część pokoju i gospodaruje za kotarą.

Naraz słyszymy skoczną polkę, graną na charmonji z przytupywaniem i akompanjamentem gwizdania.

— Gra aż miło, jak mói dozorca — oświadcza p. Frenkiel.

W końcu Mituchna począł trząść śpiącem medjum, dmuchnął nań kilkakrotnie, zrobił nad nim parę pasów magnetycznych i Guzik obudził się.

— Czy zawsze te dwie zjawy, Mituchny i Grochowieckiego tak nie zgadzają się ze sobą — pytam po skończonym seansie inż. Lebiedzińskiego?

— Zawsze — odpowiada p. Lebiedziński — i byłem nawet kiedyś świadkiem, jak się ze sobą pobiły!...

O istnieniu „Mituchny" w światach nadzmysłowych, opowiadał p. Kamiński następującą historję:

Będąc w Rosji, jechał kiedyś pociągiem z jakimś inżynierem Mieczysławem... (nazwiska nie pamiętam) i zostawił w wagonie przez zapomnienie walizkę. Ów inżynier odwiózł mu ją do hotelu, poczem p. Kamiński stracił go z oczu.

I oto ów inżynier, który umarł w jakiś czas potem, począł się zjawiać na seansach jako Mituchna i stale opiekował się p. Kamińskim. Oczywiście Guzik o całej tej historji nie wiedział.

Po skończonym seansie zauważyliśmy na plastelinie odciski palców oraz dużej męskiej dłoni. Odciśnięty kształt ręki, nie odpowiadał formie rąk uczestników seansów...

Duch Ochorowicza robi chemiczne doświadczenia.

Podczas drugiego seansu, na ogólną prośbę zrobienia jakiegoś „aportu", na stole ukazała się nagle wielka otomana, która przelazła nad p. Frenklem i przygniotła Guzika, wskutek czego musieliśmy seans przerwać.

Po doprowadzeniu pokoju do porządku, zasiedliśmy ponownie przy stoliku. Guzik niebawem zasnął i rozpoczęła się druga, niezwykle zajmująca część seansu.

Wśród uczestników znajdował się wielokrotnie tu wspominany inż. Lebiedziński.

(D. c. n.)

Z pamiętników szefa carskich żandarmów generała Kurłowa

Rok 1916. Duma się wali, bojowa atmosfera

„Przyjaciel" Protopopow dzieckiem carskiej łaski, a parjasem Dumy

Pogrzeb pierwszej klasy imperatorskiej konstytucji

XIX.

W końcu lata 1916 roku wrócił z parlamentarnej wycieczki zagranicę wice - prezes Dumy Państwowej, A. D. Protopopow, mój stary przyjaciel i towarzysz broni.

Cesarz zapragnął widzieć Protopopowa, ażeby osobiście dowiedzieć się szczegółów podróży, a zwłaszcza pobytu w Szwecji i konferencji, jaka się tam odbyła

z przedstawicielem rządu niemieckiego.

Ta audjencja u cesarza miała wpływ na przyszłą nominację Protopopowa, gdyż cesarz ulegając osobistemu urokowi tego człowieka i chcąc stosownie do głosu wyrażanych podówczas życzeń, mianować ministra z łona Dumy, wybrał właśnie jego.

Wraz z otrzymaniem nominacji na ministra spraw wewnętrznych, sytuacja Protopopowa zmieniła się radykalnie.

Z ulubieńca Dumy, stał się on nagle jej parjasem. Przyszedłszy do niego w dzień ogłoszenia dekretu cesarskiego, zastałem go przy telefonie. Ruchem ręki wskazał mi fotel, poczem usłyszałem następującą rozmowę:

— Czy to pan, Michale Władimirowiczu? Spieszę zakomunikować panu, jako staremu przyjacielowi, radosną nowinę: cesarz mianował mnie właśnie ministrem spraw wewnętrznych. Pragnąłbym bardzo zobaczyć się z panem i pokonferować.

W tej samej chwili Protopopow obrócił się ku mnie mocno zmieszany mówiąc:

Wyobraź sobie, co mi odpowiedział Rodzianko:

„Nie mam czasu na rozmowę z panem".

Co się stało? Skąd ta odpowiedź?? Czyżbym się odrazu zmienił?

Rzeczywiście, co się stało? Czyż w ciągu jednego dnia nastąpiła przemiana z lewego październikowca na skrajnie prawego zwolennika samodzierżawia. Niewątpliwie Protopopow nie mógł należeć do lewicy, ani wskutek swego pochodzenia i wychowania, ani też ze względów majątkowych.

I jego liberalizm był tylko modnem hasłem, które go wprowadziło do Dumy.

Kiedy Protopopow wygłosił w Moskwie swoją pierwszą mowę, oświadczając, że nie będzie zgoła prowadził własnej polityki, lecz politykę premiera — ministra, powiedziałem mu odrazu, że taka mowa w ustach ministra spraw wewnętrznych

to pogrzeb pierwszej klasy.

Pozatem Protopopow nie był przyzwyczajony do systematycznej pracy. Nie miał on określonych poglądów na sprawy państwowe, a przedewszystkiem nie posiadał energji do przeprowadzenia nakreślonego programu.

W ministerjum zapanował zupełny chaos.

Dyrektorzy departamentów i inni urzędnicy byli kompletnie zdezorjentowani, co spowodowało całkowity zastój w działalności tego resortu.

Pamiętam konferencję wiceministrów, na której była mowa o rozwiązaniu obu Izb. Protopopow prosił mnie przed tem, bym zbadał

nastroje garnizonu petersburskiego.

Zaprosiłem w tym celu dowódcę rezerwy gwardji, generał - lejtnanta Czebykina, i jego pomocnika, pułkownika Pawlenko, i doszedłem do wniosku, że, nomimo kategorycznych zapewnień rządu, iż w wojsku wszystko jest dobrze, nie można liczyć całkowicie na garnizon. Odczuwano brak zaufanych oficerów kadrowych, z pośród których wielu zajmowało się propaganda; prócz tego dyscyplina w wojsku była mocno rozluźniona.

Protopopow wiedział dobrze, że spokój w państwie zależy od prawidłowego zaopatrywania ludności, gdyż dotkliwy

brak przedmiotów pierwszej potrzeby

mógł wywołać fermenty i być z łatwością wyzyskany przez opozycję i organizacje rewolucyjne. Było to tem bardziej możliwe, iż wystąpienia w Dumie, agitacja prasy i wszelakie rezolucje wytworzyły pod tym względem szczególnie „bojową" artmosferę.

Pusta trumna cara Aleksandra I

Legenda o pustelniku Kuźmiczu

Władze sowieckie kazały niedawno zrewidować groby carów, znajdujące się w petersburskiej katedrze Piotra i Pawła. Chciano się przekonać, czy trumny te zawierają jeszcze jakieś klejnoty i drogocenne kamienie. Przy tej sposobności okazało się, że trumna Aleksandra I jest pusta.

Już zresztą w roku 1922 petersburski sowiet robił

poszukiwania w grobach carskich

spodziewając się, że znajdą się tam klejnoty i insygnja koronne. Rezultat był wówczas pod tym względem bardzo nikły, ale już wtedy ustalono, że w trumnie cara Aleksandra I nie było śladu kości — a tylko

parę kawałków ołowiu,

które widocznie miały symulować odpowiedni ciężar. Trumna była nienaruszona.

Fakt ten potwierdzałby legendę ludową rosyjską, która uporczywie krążyła po śmierci Aleksandra i utrzymuje się do dziś dnia, iż car nie zmarł bynajmniej

w Taganrogu

w dniu 1 grudnia 1825 roku — lecz abdykował w porozumieniu z synem, Mikołajem, który wraz z niewielu zaufanymi wtajemniczony był w plany ojca.

Istotnie, wkrótce po oficjalnem opublikowaniu śmierci Aleksandra I, rozgłośną sławę zyskał na Syberji

pustelnik Teodor,

którego nikt przedtem nie znał a którego później odwiedzał car Mikołaj I i o radę pytał.

Możliwość tej legendy potwierdza jeszcze fakt, że po śmierci Aleksandra I nie pozwolono nikomu oglądać zwłok cara pod pozorem, że przyczyna śmierci była zaraźliwa choroba.

—:—

Dżuma w Europie

Portugalskie ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że w Lizbonie stwierdzono 5 wypadków dżumy bubonicznej.

Zmartwienia pięknych pań

Zmarszczki, krzywe nosy, zapadłe policzki, „solniczki"

Jak się z niemi obchodzą na zachodzie?

Niema róży bez kolców i niema też podobno nosa bez wady. Największym pięknościom zawsze coś zarzucić można; w każdej twarzy znajdzie się jakaś nieregularność, nieprawidłowość rysów, drobiazg szpecący cerę i t. d. i t. d.

Przed laty już słynny lekarz wiedeński, dr. Robert Gersuny, polecał swym pacjentkom

kuracje upiększające,

polegające na wstrzykiwaniu podskórnem parafiny. Korzystając z własności wielkiej rozciągliwości skóry, wypełniał on niepotrzebne wgłębienia, i zmarszczki poprostu niwelował w odpowiednich miejscach pod skórą pokłady parafiny.

Metoda injekcyj parafinowych rozpowszechniła się bardzo. Nie wszystkie jednak wady piękności da się usunąć w ten sposób. Są nosy np. zbyt długie, wystające, zanadto szerokie lub zbyt garbate — które poprawić można tylko

zapomocą operacji chirurgicznych.

Zastosowanie odpowiednich zabiegów zależy od doświadczenia lekarza - kosmetyka.

W większości wypadków zastrzyki parafinowe dają się zastosować — niekażdy i niekażda zresztą zdecyduje się na operację. Takie zabiegi jak podwyższenie np. [illegible] nosa, wyrównanie grzbietu nosowego, poprawa [illegible] usterek [illegible] są to niemal powszechne wady piękności.

Parafina

znajduje też zastosowanie w wypełnianiu twarzy wogóle. Niewielu jednak jest ludzi, którzy podejmują się tego zadania.

Oprócz niezwykłych uzdolnień i fachowości, wymaga ono też artystycznego poczucia, którego z pośród lekarzy nabyć nie można.

Przez niewłaściwe wypełnienie twarzy można nadać [illegible] wyraz i maskę twarzy.

Zapadłe policzki,

[illegible] można [illegible] jest to pole do najdelikatniejszej pracy [illegible]. Worków „torb" pod oczami można się pozbyć jedynie przez operację, polegającą na wycięciu zbędnej skóry.

Zmarszczki pionowe na czole i skroniach wypełnia się parafiną, poziome

fałdy czoła

trzeba operować.

Pozatem można zastosować parafinę do wypełnienia „solniczek" na szyi albo na zbyt wystających mostkach.

Rękawiczka słodka i rękawiczka złota

Anegdota o królowej Wilhelminie holenderskiej

Królowa holenderska, Wilhelmina, która niedawno obchodziła jubileusz swego panowania, cieszy się wielką popularnością w swym kraju. Królowa chętnie odbywa przechadzki

w okolicy Hagi

i rozmawia z ludnością.

Pewnego dnia, w czasie jednej z takich przechadzek królowa Wilhelmina spotkała dziewczynkę miłe i śliczne dziecko, córkę robotniczej rodziny.

Królowa wdała się w rozmowę z małą i na pożegnanie ucałowała ją serdecznie.

Dziewczynka chciała odwzajemnić się królowej za jej uprzejmość i własnoręcznie zrobiła na drutach

parę rękawiczek

i zaniosła je do zamku w Hadze w darze dla monarchini.

Królowę wzruszyło dobre serce dziecka: posłała małej swej przyjaciółce również parę rękawiczek. Prawa rękawiczka wypełniona była cukierkami, lewa złotemi guldenami. Do tego podarunku dołączony był

list królowej,

w tych słowach:

„Powiedz mi, drogie dziecko, która z tych rękawiczek bardziej cię ucieszyła?"

Wkrótce potem otrzymała królowa list, pisany dużem, dziecinnem pismem: Kochana pani królowo! piękny podarunek wprawił mnie w kłopot, bo nie wiem,

którą rękawiczkę wolę. Niech Pani posłucha: Ojciec mój wziął sobie lewą, a brat zabrał mi prawą".

Królowa ubawiła się tym listem i posłała powtórnie taki sam podarek, upewniwszy się jednak, że dojdzie on przed chciwością rodziny dziewczynki.

Przebiegły sędzia bułgarski

Pszczoły na kapocie

Pisma bułgarskie donoszą o figlu, jaki w pewnem miasteczku uczynił tamtejszy sędzia, chcąc wykryć złodzieja.

Do sędziego zgłosił się z pobliskiej wsi chłop skarżąc się, iż mu ubiegłej nocy nieznany sprawca

ukradł ule

z ogrodu.

„— Przyjdź jutro" — rzekł sędzia do chłopa i przyprowadź z sobą najbliższych sąsiadów".

Tak się też stało. W godzinie, naznaczonej na rozprawę stanął przed sędzią okradziony chłop w otoczeniu całej gromady sąsiadów.

Sędzia zobaczywszy poszkodowanego chłopa przemówił doń:

— „Głupi człowieku, jak śmiesz przyprowadzać do mnie tych porządnych obywateli! Czyś ślepy i nie widzisz, że złodziej, który ukradł twe ule ma jeszcze

na kapocie mnóstwo pszczół,

które utkwiły w szwach i fałdach".

Zaledwie sędzia to wymówił, jeden z chłopów z przerażeniem jął oglądać swą kapotę, a przyciśnięty następnie do muru, wyznał, że istotnie był sprawcą kradzieży.

Zwierzęta na ekranie

Jak zdejmowano sceny z tygrysami „Indyjskiego Grobowca"

Gwiazdy filmowe ich faworyci czworonożni

Do najbardziej zachwycających filmów należą niewątpliwie te, w których grają zwierzęta. Występują one albo samodzielnie, jako „aktorzy" — osoby działające, mające czynny wpływ na akcję sztuki, lub też używane są tylko do ozdoby scen, do wywołania efektu i nastroju.

W pierwszym wypadku reżyserowie chętnie wprowadzają dzikie zwierzęta, lwy, tygrysy, lamparty. Odgrywają one ważne role, do których są

specjalnie tresowane.

W braku dobrze tresowanych zwierząt, używają często reżyserowie zdjęć sztucznych, aby dać ulubione przez publiczność sceny z bohaterskimi słoniami, z krokodylami, strzegącymi więźniów, etc.

Opracowanie takich filmów połączone jest z ogromnemi trudnościami technicznemi i nakładem pracy reżyserskiej. Dla „Indyjskiego grobowca" pracowały

zwierzęta cyrku Sarasani,

dla których zbudowano specjalne baraki i klatki pod Berlinem na polu zdjęć filmowych.

Reżyser i operator, dokonywali zdjęć z narażeniem własnego życia. Głodzono tygrysy przez szereg dni. Następnie do żelaznej klatki wrzucono kawały świeżego mięsa, a za niemi umieszczono masywną skrzynię, do której wtłoczyli się reżyser Joe May i operator z aparatem do zdjęć. Dla objektywu przebity był mały otwór w ścianie skrzyni. Po dokładnem jej zamknięciu, wpuszczono zgłodniałe tygrysy, które rzuciły się gwałtownie na mięso. Ucztę ich fotografował operator.

Jedna z ciekawszych scen autentycznych jest scena, w której aktorowi Pawłowi Richterowi

szczury przegryzają powrozy,

którymi był skrępowany w więzieniu. Zdjęcie to wykonano w ten sposób: sznury dokoła rąk Richtera posmarowano miodem i wpuszczono rój wygłodniałych szczurów. Momentalnie rzuciły się one na słodkie sznury i przegryzły je, jak należało.

Często używa się zwierząt, jako ozdoby lub dla charakterystyki poszczególnych obrazów. Znane gwiazdy filmowe nie rozstają się z ulubionymi psami lub kotami. Lya Mara w każdym filmie pokazuje się ze swym King Charles'em, Lotta Neumann otacza się najpiękniejszemi kanarkami, Ossi Oswaldzie towarzyszy zawsze jej rasowy buldog.

Konie ukazują się w scenach

polowań i bitew.

Wielkim czarem odznaczają się obrazy, w których piękne gwiazdy pieszczą ślicznego rumaka. Nastrój scen wiejskich bardzo łatwo osiąga się, wpuszczając stado krów, owiec, gromadki gęsi, kur, i t. d.

Gdy Henny Porten jedzie osiołkiem, lub Greta Freund kieruje wozem drabiniastym — wesołość na widowni zapewniona.

W ostatnich latach coraz więcej widzi się na ekranie czworonogów i ptaków — Papugi, bociany, gołębie, niedźwiedzie, małpy, węże wprowadzają interesującą nutę w ludzkie dramaty i komedje.

Mimowolny humor polsko-amerykański

Drobne ogłoszenia z gazety „Ameryka — Echo"

W jednym z ostatnich numerów gazety polsko - amerykańskiej „Ameryka — Echo" znajdujemy następujące ogłoszenia:

Kawalerskie lekarstwo. Tylko dla kawalerów.

Jeżeli pragniesz pozyskać wzajemność osoby drogiej, mamy książkę, w której są opisane wszystkie sekreta. Są to sposoby jak umizgać się do wstydliwej panny. Kto przyśle kilka marek pocztowych, wyślemy mu ją zupełnie darmo. A więc pisz zaraz do: A. E. 2220 Fullerton Ave., Chicago, Ill.

*

Prawy polak.

Ja jestem prawy polak, przyjechałem ze starego kraju przed paru miesiącami i leczę wszelkie boleści kobiet i mężczyzn, choćby nie wiem jakie. Nie używam żadnych medycyn, tylko samych ziół i korzeni. Moje leczenie oczyści krew, usunie ból głowy, ból w plecach, ból w krzyżach, reumatyzm, ból gardła, usuwa pryszcze na twarzy i wogóle wszystkie choroby. A więc ja was wyleczę zupełnie od 10 do 15 dni. Piszcie zaraz do swego rodaka na adres: Jan Kawich, 1392 E. 47 St., Cleveland Ohio.

*

Cudowny Katro-Lek.

Niniejszym składam publiczne podziękowanie Panu Aptekarzowi Wojtasińskiemu za Katro-Lek. Od 10-ciu lat cierpiałem na katar, ostre zatwardzenie, gazy, ból w boku, ból głowy, nerwowość i wszystkie inne choroby. Leczyłem się u najsławniejszych specjalistów, a choroba jeszcze się pogorszała. Po zażyciu 2-ch butelek Katro-Lek, wyzdrowiałem, co też radzę spróbować. Kazimierz Kłos, 19 Willard St., Boston.

Otrzymała wole w należytym porządku.

Szanowny Panie Doktorze J. Chmielnicki, Boston 27, — Mass. Niniejszem posyłam szanownego Pana zaległą należność za to lekarstwo na wole. Jakie otrzymałam w należytym porządku. Zarazem zapytuję, czy trzeba jeszcze sprowadzić tego lekarstwa do zażywania, bo do smarowania to mam jeszcze. Już mnie nie dusi, jak zaczęłam te medycyny zażywać i już się z wolem czuję znacznie lepiej, bo już całkiem się poprawiło. Z poważaniem: Mrs. Aniela Fink, 46 Penn St., Sharpsburg, Pa.

*

Niezawodny środek tępiący.

Morderstwo! śmierć wszelkiemu robactwu! Takowe wyginie żebyś miał nawet miljony.

Pewny środek. Cena 1 dol. Profesor Karol Box 4, Assinippi, Mass.

MODA A KIESZEŃ

Suknia — transformator

Ha, życie i paskarze zmuszają nas do ograniczeń. Sprawienie sukni jest połączone z dużą odpowiedzialnością, jest to bowiem miljonowa jedynaczka na całe kilka sezonów. Trzeba żeby nie była ani za jaskrawa, bo się sprzykrzy, ani strojna, żeby nie wyglądała jak Filip z konopi, ani za skromna, żeby można było pójść wszędzie. Odpowiedzialność jest taka, jak przy zaślubianiu żony. Ach ta monotonia!

Ale panna Antuka ma na to sposób: **suknia - jedynaczka, suknia transformator.**

Od dziś dnia niema wątpliwości, ani okrzyku: niema co włożyć! niema wahań nad wyborem, bo suknia jest jedna.

Panna Antuka prowadzi życie gorączkowe, posiadając jedną suknię i nie wracając do domu, przebiera się cztery razy.

Rano do sukni prostej koszulowej, zahaftowanej u góry, — przypina rękawy i skromnię, a poważnie idzie do pracy. W ciepły dzień narzuca na to pelerynkę tegoż koloru i tak w spacerowym stroju składa wizyty lub idzie do kina. Wieczorem pelerynkę zdejmuje i wkłada ją na lewą stronę zahaftowaną, podszewka jako fartuch — ostatnia moda! Zdejmuje rękawy i jest w czarującym wieczorowym stroju. Szyk!

Nieprawdaż, że gdzie djabeł nie może, tam baba pomoże?

Antuka.

Porady praktyczne

PLAMY Z DZIEGCIU LUB SMARU KOŁOWEGO

Wywabić je można z tkaniny bardzo łatwo. Wystarczy posmarować plamę sadłem, lub masłem i po upływie godziny prasować przez grubą bibułę gorącem żelazkiem. Na zakończenie wytrzeć benzyną.

PĘKNIĘTE NACZYNIA GLINIANE

Do pękniętego naczynia wkłada się 3—4 kostek cukru, polewa wodą i stawia na silnym ogniu.

Gdy utworzy się syrop, polewa się nim rysę w naczyniu, trzymając je w dalszym ciągu nad ogniem.

Syrop cukrzany przenika w szczeliny i zamienia się w masę nieprzepuszczającą wody.

Głos ludu — głos Boga,

a „Dziennik Białostocki" rad służy publicznej sprawie w miarę sił i możności.

Opowiadają sobie po mieście na ucho, że w tych dniach bawiła w pewnej instytucji państwowej w Białymstoku Komisja z Prezydjum Rady Ministrów, której wizyta pociągnie za sobą dla pewnych jednostek niemiłe, lecz zato dla skarbu Państwa nader błogie skutki.

Mając zawsze na względzie dobro ogółu w danym wypadku poderwane zdrowie państwowej kaiety przed interesem prywatnym, wyczekujemy w naprężonem skupieniu realizacji tych zapowiedzi, gotowi każdej chwili poświęcić jej odpowiednią ocenę na łamach „Dziennika".

A do choroby...

także przystosowano taksę wyższą.

Za leczenie w szpitalach miejskich podniósł Magistrat opłatę wedle powyższego schematu:

	dla stałych mieszkańców Białegostoku	dla przyjezdnych
za łóżko dzienne w sali 8-miołóżkowej	93.000 mk.	112.000 mk.
„ „ „ 4-ro „	120.000 „	140.000 „
„ „ „ 2-u „	185.000 „	225.000 „
„ „ „ oddzielnej (separatce)	280.000 „	335.000 „
za operację	500.000 „	625.000 „
„ gipsowanie	300.000 „	375.000 „
„ nałożenie opatrunku chirurg.	100.000 „	125.000 „

Z życia robotnizego.

Dwa młyny, którym się nie miele.

Wskutek wstrzymania dopływu energji popędowej przez Elektrownię, zastygły w bezruchu dwa młyny, pp. Moszki Borowicza (Sienkiewicza 73) i Judela Nachimowskiego (Sienkiewicza 75). Odcięcie ożywczego prądu nastąpiło skutkiem zalegania z opłatą za zużyte kilowaty. Kilkunastu robotników znalazło się bez zajęcia.

Zebranie pod hasłem: dobrego apetytu.

W dniu 18 bm. o godz. 18.30 odbyło się zebranie Członków Związku Zawodowego Gastronomiczno-Hotelowego w lokalu P.P.S. (Sienkiewicza 35).

Przewodniczył p. Jan Zieliński.

Omawiano najaktualniejszy a epidemicznie wszystkim związkom wspólny punkt programu: poprawy zepsutego bytu. Obrady zajęły godzinę czasu, miały przebieg spokojny i zakończyły się krzepiącemi otuchą uchwałami.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zechce Szanowny Pan Redaktor w Swojem poczytnem piśmie umieścić następującą notatkę:

Dnia 17-go października b. r. byłem na zebraniu Rady Gminnej gminy Choroszcz pow. białostockiego, chcąc uzyskać dla wszystkich szkół w gminie pewne sumy w budżecie na niezbędne cele szkolne. Lecz spotkało mnie kilka niespodzianek, a raczej dużo nieprzyjemności ze strony Rady, będącej pod egidą ks. Ostrowskiego, proboszcza parafji Choroszczańskiej, gdyż jak ks. proboszcz zagra, tak Rada gminna tańczy, wskutek czego wszelkie projekty, wniesione do budżetu szkolnego, zostały po kolei, z lekkiem sumieniem odrzucone. A szkolnictwo powszechne na Kresach, zamiast się rozwijać, chyli się zwolna ku upadkowi. Niechaj społeczeństwo ma to do zawdzięczenia księdzu Ostrowskiemu. *St. K.*

Za pokątny handel

wpadli w tarapaty z Policją:

Józef Nalamota (Czysta 10), Perla Szurlagińowa (Kolejowa 14) i Grzegórz Grzegorczyk (Duży Dobrzyniów, gm. Obrubniki) i Boruch Żylberberg (Piękna 2) — ten ostatni nie tyle za pokątność, co za lekceważenie przepisów administracyjno-handlowych.

Kronika policyjna białostocka.

Co, komu, skąd skradziono i jaką przez to poniósł szkodę.

P. Alojzemu Walendziukowi (Nowo-Aleksandrowo, gm. Obrubniki) skradziono z kieszeni gotówką 450.000 mk.;

p. Władysławowi Konopce (z Konopek) buty (z wozu) wartości 4.200.000 mk.;

p. Wacławowi Dobrzyńskiemu (Rynek Kościuszki 17) kosztowności, ocenione na 200 milj. mk. (w ostatnim wypadku kradzież była dokonywaną systematycznie w ciągu dłuższego czasu);

p. Michałowi Suszyńskiemu (Białystoczek) konia z uprzężą i palto, łącznego walor 10 milj. mk.; konia odnaleziono a sprawcę kradzieży, Macieja Ponucho (Kozłowa 19) przytrzymano w chwili, kiedy dobijał targu o skradzione palto.

p. Konstantemu Piaskiemu (wieś Ruda, gm. Krypno) uprowadzono 2 krowy wartości 70 milj. mk.

Zakłócili spokój publiczny

z narażeniem wolności i reputacji:

P. p. Izer Kamieniecki (Siedlecka 3), Jan Kraszewski (Antoniukowska 44), Aleksander Siedlecki (Sosnowa 68), Władysław Kuligowski (Sosnowa 74), Marcin Szczesal (kolonja Marczuk 11), Abram Szwarc (Równoległa 9), Lejba Hałupowicz i Mowsza Hałupowicz (z Łomży), Józef Baran (Wąska 4), Józef Święcicki (Św. Jańska 12), Mikołaj Siemańczuk (Pułkowa 19), Line Szechman (Mazowiecka 39), Maks Worot (Rynek Kościuszki 33), Romuald Bogucki (Grodno-Bonifraterska 24), Karol Mytnicki (Skorupska 32) i Jewgraw Fołomistrew, Edward Kopytko (Św. Rocha 7), Jan Sztapchowski (wieś Góra, gm. Krypno), Bolesław Bagiński (Knyszyńska 12).

Ścigany za „oszczędność".

Zalecają nam zmniejszenie rozchodów, a gdy kto unika wydatku, to się go „ciągnie za odpowiedzialność"!

Drożyzna, spekulacja, pasek, wyzysk, lichwa, rozbój — oto powszednia terminologja naszej spółczesności. Wystraszony obywatel chowa więc głęboko za pazuchę zdrową i niezdrową walutę, w obawie, że zewsząd czyhają na nią szakale.

Przejęty taką właśnie troską p. Zenon Czekalski (z Gniezna) wsiadł do pociągu, dajmy na to, bez biletu. Potem pociąg ruszył i p. Czekalski pojechał. Ale nie było mu danem dotrzeć zbyt daleko. Wysadzono go na najbliższej stacji w Białymstoku i oddano Policji.

Złośliwa omyłka

w zapiskach policyjnych.

Do notatki p.t. „Kto awanturuje się w mieście" (zamieszczonej w „Dzienniku Białostockim" z dnia 10-go b. m.) wkradły się omyłkowo nazwiska p.p. Zielińskiego i Szostkowskiego jako tych, którzy zakłócili rzekomo spokój publiczny.

Sprostowanie.

W obwieszczeniach Wydz. Hipotecznego z dn. 6 października wydrukowano termin pierwiastkowej regulacji na dzień 16 kwietnia 1924 r., winno być: **na dzień 28 stycznia 1924 r.**, z dn. 17 października 1923 r. wydrukowano termin regulacji spadków na dzień 30 stycznia 1924 r., powinno być: **na dzień 10 lutego 1924 r.**

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 31 sierpnia 1923 roku do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

(Dokończenie.)

Pod Nr. 2259. Firma przedsiębiorstwa: „Skład drzewa i desek — Wolf Szachi". Przedmiot sprzedaż drzewa i desek. — Siedziba Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 7. Właściciel Wolf Szachi, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 9.

Pod Nr. 2260. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep wędlin — Ryszard Sznakenberg". Przedmiot sprzedaż wędlin. Siedziba Białystok, ulica Mickiewicza Nr. 26. — Właściciel Ryszard Sznakenberg, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 61.

Pod Nr. 2261. — Firma przedsiębiorstwa: „Skład win, wódek i likierów Aleksander Sienkiewicz". — Przedmiot sprzedaż win, wódek i likierów. Siedziba — Białystok, ul. Piasta Nr. 1 — Właściciel Aleksander Sienkiewicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Piasta pod Nr. 1.

Pod Nr. 2262. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep wyrobów tytoniowych — Szoch Tejfel". — Przedmiot — sprzedaż wyrobów tytoniowych. — Siedziba — Białystok, ulica Żydowska Nr. 16. — Właściciel Szoch Tejfel, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 20.

Pod Nr. 2263. — Firma przedsiębiorstwa: „Benjamin Twarkowski". — Przedmiot — sprzedaż owsa i sieczki. — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 96. — Właściciel Benjamin Twarkowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 96.

Pod Nr. 2264. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep mięsa — Berta Tenenbaum". — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka Nr. 21. — Właścicielka Berta Tenenbaum, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Żelaznej pod Nr. 18.

Pod Nr. 2265. — Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia — Estera Turowska". — Przedmiot — utrzymywanie piwiarni. — Siedziba — Białystok, ulica Kolejowa Nr. 14. — Właścicielka Estera Turowska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej pod Nr. 14.

Pod Nr. 2266. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Inda Wołpińska". — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Mazowiecka Nr. 8. Właścicielka Inda Wołpińska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 15.

Pod Nr. 2267. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep galanteryjny — Frejda Warszawska". Przedmiot sprzedaż towarów galanteryjnych. Siedziba Białystok, ulica Giełdowa Nr. 14. Właścicielka Frejda Warszawska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Białostoczańskiej pod Nr. 10.

Pod Nr. 2268. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep ubrania — Icko Wołach". Przedmiot sprzedaż ubrania damskiego. Siedziba Białystok, ulica Lipowa Nr. 11. Właściciel Icko Wołach, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 11.

Pod Nr. 2269. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Lejzer Wajdenbaum". Przedmiot sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba Białystok, ulica Kupiecka Nr. 1. Właściciel Lejzer Wajdenbaum, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kupieckiej pod Nr. 3.

Pod Nr. 2270. Firma przedsiębiorstwa: „Abram Żydyk". Przedmiot sprzedaż starych instrumentów muzycznych. — Siedziba — Białystok, ul. Lipowa Nr. 15. — Właściciel Abram Żydyk, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 3.

Pod Nr. 2271. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Fiszel Zarębski". Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ul. Ciepła Nr. 11. — Właściciel Fiszel Zarębski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Ciepłej pod Nr. 11.

Pod Nr. 2272. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Ignacy Żyłkiewicz". — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Kolonja Horodniany przy Białymstoku. — Właściciel Ignacy Żyłkiewicz, zamieszkały w Kolonji Horodniany przy Białymstoku.

Pod Nr. 2273. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Marta Zaborowska", — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Sosnowa Nr. 80. — Właścicielka Marta Zaborowska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 80.

Pod Nr. 2274. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż sodowej wody i owoców — Rachil Zabłudowska". — Przedmiot — sprzedaż napojów orzeźwiających i owoców. — Siedziba — Białystok, ulica Mińska Nr. 1. — Właścicielka Rachil Zabłudowska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kowieńskiej pod Nr. 4.

Pod Nr. 2275. — Firma przedsiębiorstwa: „Hotel Krakowski — Andrzej Zawadzki". — Przedmiot — utrzymywanie hotelu. — Siedziba — Białystok, ulica Kolejowa Nr. 18. — Właściciel Andrzej Zawadzki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej pod Nr. 18.

Pod Nr. 2276. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep mięsa — Dawid Zabłudowski". — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. [illegible] — Właściciel Dawid Zabłudowski, zamieszkały przy ulicy [illegible] pod Nr. [illegible]

Ostrzeżenie. 1454

Ostrzegamy kol. Nauczycieli i P. T. Urzędników Państwowych przed przyjmowaniem posad w gimn. p.p. Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego, z powodu istniejącego tamże zatargu z nauczycielstwem.

Związek Zaw. Naucz. Szkół Średnich Żyd. w Polsce Oddział w Białymstoku.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza dla Członków i wprowadzonych gości „OGNISKO" (ul. Sienkiewicza Nr. 1). w sobotę 23 października. Wejście dla członków . . . 20.000 mk. dla gości . . . 40.000 mk. Początek o godz. 10-ej wiecz. Przygrywa Smyczkowy Kwartet Fidlera. 1425

Najuporczywszy ból głowy i migrenę usuwają proszki z kogutkiem „Migreno Nerwosin". Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 157

Kupujcie Dziennik Białostocki.

Dziś w sobotę, 20 października 1923 r. — odbędzie się — odroczona z poprzedniej soboty wskutek warszawskiej katastrofy WIELKA ZABAWA TANECZNA BIAŁOSTOCKIEGO STRZELCA w lokalu własnym przy ulicy Wojskowej Nr. 1 (w b. Szpitalu Rejonowym). 1468

Dr. J. Walewski. Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe ul. Sienkiewicza № 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp. 1488

Dr. M. KANEL. Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa). Przyjmuje od godz. 8.—10 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 pp. ulica Sienkiewicza 37, osobne wejście. 1433

Dr. S. Kracowski. Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja. przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7. BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Dr. ZAWADIE. Choroby żołądka i kiszek od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór.

GABINET RENTGENA powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1. 1439

Lekarz-dentysta P. P. Ciechoński. Pałacowa 4, tel. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. SZACKI. Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza (róg Jurowieckiej) przyjmuje 9-1 i 4-7. 14[illegible]

Dr. D. Kanel choroby oczu powróciła i wznowiła przyjęcia chorych, ul. Sienkiewicza 37, II piętro 1436

Dr. Leon Kryński. Spec. choroby [illegible] Przyjmuje od godz. 9— i 5—7. 14[illegible] Białystok, ul. Lipowa 3[illegible]

Dr. NEUMARK b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (606-914) od 10-12 i od 3-6 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku. 1437

Dr. Gurwicz. Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Leczenie promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—[illegible] BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson. Choroby weneryczno-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez Kom. Kontrolne w m. Zabłudowiu na imię Franciszka Rogowskiego (rocz. 1895), zam. we wsi Skrybicze pow. Białostockiego gm. Zabłudowskiej 1455

[illegible] poszukuje posady lub dziedziczny, posada bez pensji na procent. Wiadomość w redakcji. 1457

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Arnolda Łuńskiego zam. przy ul. Krakowskiej Nr. 1. 1458

Samodzielny buchalter bilansista z wyższem handlowem wykształceniem poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenie pod Buchalter. 1462

Zgubiono tymczasową kartę demobilizacyjną wydaną w m. Jarosławiu przez 3-p.p. na imię Fajwel Szlaski (rocz. 1901), zam. przy ul. Szpitalnej Nr. 5. 1461

Sprzedaję parę pięknych koni wyjazdowych. Handlarze wykluczeni. Wiadomość: ulica Jurowiecka 28. 1466

Bezdzietne małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do Red. „Dzienn. Biał." pod pokój. 1469

Dwaj geometrzy z wykształceniem szkoły mierniczej z praktyką poszukują posady. Oferta m. Łuck z. Wołyńskiej poste restante Dilsona. 1467

„APOLLO" Fenomenalny program. Początek o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

!! FILM NAD FILMY !! Najwybitniejszy obraz produkcji niemieckiej ostatnich lat !! OLŚNIEWAJĄCE ARCYDZIEŁO !!

FAWORYT KRÓLOWEJ. Monumentalny dramat w 8-iu aktach, odsłaniający tajemnice dworskie i intrygi kurtyzany. HANNA RALPH i KAJZER TITZ w rolach głównych. DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY

Kino „MODERN". DZIŚ Konkursowy szlagier. KASA: 5 w. POCZĄTEK: 6[30] w. Ostatni seans: 10[15] wiecz.

HRABIANKA ŻEBRACZKA czyli z TAJEMNIC WIELKIEGO MIASTA. Współczesny dramat życiowy w 7 aktach. wyczarowana i wymarzona ubóstwiana i piękna LEE PARRY w roli kobiety zbłąkanej na manowcach miłości. Nadzwyczajnie bogata i ciekawa treść. Szczyt pomysłowości, gry i wystawy

RUSAŁKA. DZIŚ Niebywały Amerykański Szlagier POD MASKĄ w roli głównej ART — ACORD znany z obrazu „LIGA BIAŁEGO PAJĄKA". z cyklu Zdobywcy Zachodu dramat amerykański w 6 częśc.

PRENUMERATA: — 250.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 6000 mk. W tekście 10.000 mrk. Drobne ogłosz. (patrz) za wyraz 5000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, [illegible] 83